Rok V. Wtorek dnia 13 sierpnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 184

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

REPERTUAR DYWERSYJNY
STRONNICTWA NARODOWEGO.

Stronnictwo Narodowe, czyli edecja, ma przykrą tradycję w zakresie metod politycznych: rewolwer, nóż, kastet, pałka, spekulacja na najniższych instynktach tłumu, demagogja. Dziś, gdy nowy ustrój z dniem każdym usuwa Stronnictwo Narodowe poza nawias życia publicznego — endecja szuka dróg do zaznaczenia swego istnienia choćby przez czyny najgorszego szkodnictwa.

Oto plany społecznej działalności endecji.

Ordro de bataille został już opracowany. Polska podzielona została na okręgi (nie wyborcze)... endeckie. Kierownictwo główne objął, w zastępstwie prezesa Stronnictwa, b. poseł Bielecki. Poszczególne okręgi: Wierczak, Stypułowski, osławiony w Łodzi adwokat Kowalski itd. Wymieniamy tylko nazwiska bardziej znane. Poszczególne miasta „powierzone" zostały miejscowym bojowcom. Wyróżniona została Małopolska Wschodnia oraz Wielkopolska i Pomorze, gdzie prace bojkotowe mają być przeprowadzone „we własnym zakresie", z tem jednak, że w Małopolsce Wschodniej ogólne kierownictwo obejmie b. senator Głąbiński (na zachodzie — „Führera" takiego już nie mają).

Środki działania: udział w „sanacyjnych" zebraniach wyborczych, masowe rezolucje hołdownicze dla biskupa Losińskiego, bomby łzawiące, płyny cuchnące, masowe zapisywanie się do głosu, awantury, kocia muzyka itp.

Stronnictwo Narodowe idzie dalej. Organ naczelny stronnictwa skromnie zaznacza, że „trzeba zaczekać na zakończenie procedury wyborczej, zanim się będzie można wypowiedzieć o sytuacji politycznej, wytworzonej przez nową Konstytuję i nową ordynację wyborczą".

Organizacyjne instrukcje brzmią znacznie groźniej: wciągnąć do organizacji jaknajliczniej b. wojskowych dla akcji po wyborach, po którym to czasie endecja spodziewa się klęski obozu rządzącego.

Sztab partyjny endecki postanowił również ruszyć na wieś, gdyż spodziewa się, że nędza sprzyjać będzie akcji Stronnictwa Narodowego.

W świetle tych dopiero informacyj staje się zrozumiałym zwrot w artykule oficjalnego organu endecji: „dlatego dziś, gdy zamyka się nawet najskromniejsze możności pracy i walki politycznej na ulicy Wiejskiej, tembardziej będziemy mogli skoncentrować swe siły i swe wysiłki na terenie zasadniczym, na terenie najważniejszym— w kraju".

Tak więc dowiadujemy się, że endecja traktowała poprzedni nawet parlament jako okno, przez które przemawiała do tłumów, teraz zaś przechodzi z cały arsenałem pałek, kastetów, sztyletów i cuchnących gazów do... „kraju".

O tych poczynaniach musi się dowiedzieć społeczeństwo polskie, by wszędzie rozpoznać mogło zwolenników tego typu argumentacji politycznej, które — popełnijmy niedyskrecję — uchwalone zostały w obecności samego Romana Dmowskiego, Bartoszewicza, Rybarskiego, Berezowskiego i innych, a więc nietylko zakapturzonych bojowców.

Zauważyć się godzi, że uzdrowienie życia politycznego w Polsce polegało przecież głównie na tem, by uniemożliwić endecji i jej kombatantom nadawanie parlamentowi charakteru obozowiska najgorszego typu naganiaczy partyjnych. Jeżeli tedy endecja przenosi się z bojówkami na teren kraju i sam Roman Dmowski nie znalazł bardziej godziwych argumentów politycznych i wychowawczych — to jest to tylko miarą warcholstwa rozwydrzonych partyjników.

Naszem wskazaniem dla społeczeństwa jest spokój i godność, odpowiadające powadze zadań, czekających przyszły Sejm i Senat.

Bojkot wyborów — przyczyną fermentów w NPR.

POZNAŃ. Wślad za b. posłem Leonem Leśniewskim, prezesem Związku Robotników Rolnych i Leśnych występują z Narodowej Partji Robotniczej coraz to inni działacze ruchu zawodowego, na znak protestu przeciwko bojkotowi wyborów, ogłoszonemu przez leaderów NPR'u.

Zastraszający spadek eksportu jaj z Polski

WARSZAWA. Tegoroczny sezon eksportowy cechuje wybitny brak podaży odpowiedniej ilości jaj dla celów eksportu. Powoduje to bardzo znaczne trudności w wykorzystywaniu oddanych Polsce do dyspozycji kontyngentów.

W roku bieżącym podaż dla celów eksportowych w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się conajmniyj o 50 procent.

Przed rokiem 1930 eksport jaj z Polski dosięgał cyfry około 6 000 wagonów, podczas gdy obecnie obraca się jedynie około granicy 2.000 wagonów.

Przygotowania do wojny w Afryce.
Narody Bliskiego Wschodu pośpieszą Abisynji z pomocą. Włochy mobilizują wojska tubylcze w Trypolisie.

ADDIS-ABEBA. Wczoraj przedstawiciele kolonij narodów Bliskiego Wschodu, zamieszkujących stolicę Abisynji, wydali bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele Egiptu, Syrji, Indyj, Yemenu, oraz licznych szczepów arabskich. W czasie bankietu pełnomocnik króla Yemenu w imieniu wszystkich narodów Bliskiego Wschodu zapowiedział jaknajpełniejsze poparcie dla rządu abisyńskiego. Zgromadzeni na bankiecie przedstawiciele ludów Bliskiego Wschodu wystosowali telegram do Ligi Narodów, domagając się sprawiedliwego rozstrzygnięcia zatargu włosko-abisyńskiego.

ADDIS-ABEBA. Rząd abisyński postanowił wydać dziennikarzom zagranicznym legitymacje, które zapewniają im swobodę ruchów w mieście i okolicy okolicy oraz uprawniają do czynienia zdjęć fotograficznych. Pozatem w razie wybuchu wojny rząd zamierza zainstalować w pobliżu frontu radjostację dla użytku dziennikarzy.

LONDYN. Garnizony brytyjskie na granicy Sudanu i Abisynji będą wzmocnione o pięć bataljonów piechoty. Zwiększenie garnizonów ma na celu zabezpieczenie neutralności Sudanu anglo-egipskiego na wypadek zatargu między Włochami i Abisynją.

LONDYN. Ze statków włoskich, przepływających przez kanał Suezki w drodze do Afryki wschodniej słychać gromkie wiwaty jadących żołnierzy.

W Erytrei wylądowało już około 250 tys. żołnierzy włoskich. 1500 żołnierzy, chorych na malarję, odesłano do ojczyzny. Na pokładzie parowca „Giuseppe Mazzini" wykryto 18 dezerterów. W Port-Saidzie i Suezie kupcy i przedsiębiorcy robią wielkie interesy, natomiast ludność uskarża się na wzrost kosztów utrzymania. Zakupiono tam wiele lekkich samochodów ciężarowych, do których werbuje się szoferów i mechaników, proponując im kontrakty 5 letnie na służbę w Erytrei z pensją 25 funtów szterlingów miesięcznie.

W Trypolisie rozpoczęła się częściowa mogilizacja wojsk tubylczych. Na pokładzie parowców „Cello", „Polenzi" i „Laguna" odpłynęły do Erytrei silne oddziały spahisów i askarisów.

Pomimo wydanego w Egipcie zakazu zaciągania się na służbę w kolonjach włoskich, liczni bezrobotni egipscy przekraczają potajemnie granicę i zgłaszają się we włoskich punktach werbunkowych.

RZYM Włochy grożą Anglji dostawą broni dla Egiptu. Groźbę tę wystosował organ Mussoliniego „Giornale d'Italia" zapowiadając, że Włochy mogłyby pewnego pięknego dnia sprzedać broń wrogom Anglji. „Anglja powinna zdać sobie sprawę — pisze dziennik — z sytuacji, jakaby powstała w Egipcie, gdyby Włochy sprzedały broń nacjonalistom egipskim dla celów zorganizowanej rewolty, zwróconej przeciwko Anglji".

LONDYN. Żona członka partji liberalnej Percy Harrisa puściła w obieg „list łańcuchowy" w którym wzywa wszystkie kobiety świata do bojkotowania Włoch na wypadek, gdyby przystąpiły do wojny z Abisynją. List pani Harris ma obejść cały świat.

Wczorajsze uroczystości „Swięta Gór" w Zakopanem.

ZAKOPANE. — Wczorajsze uroczystości „Swięta Gór" w Zakopanem miały przebieg imponujący. Na uroczystości te przybyło około 20.000 osób ze wszystkich stron kraju.

Przybył również najdostojniejszy pretektor „Swięta Gór", Pan Prezydont Rzplitej, prof. I. Mościcki, wraz z Małżonką powitany przez zarząd miejski przy ul. Kościelistej, gdzie wzniesiona została przepiękna brama tryumfalna. Burmistrz Zakopanego, witając P. Prezydenta, wręczył mu piękny dyplom obywatelstwa honorowego. Przy dźwiękach Pierwszej Brygady, P. Prezydent odjechał do Jaszczurówki.

W Jaszczurówce tymczasem pokryły się wzgórza nieprzejrzanemi tłumami publiczności.

Przybywającego Głowę Państwa powitano hymnem narodowym.

P. Prezydent odebrał raport od kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. brygady Kasprzyckiego oraz dowódcy kompanji honorowej, poczem przeszedł przed frontem bataljonu I dywizji podhalańskiej.

Prezydjum głównego komitetu Swięta Gór wręczyło P. Prezydentowi odznakę honorową „Swięta Gór".

P. Prezydent przeszedł następnie wraz z małżonką do pięknie udekorowanej kapliczki, gdzie przyboczny kapelan P. Prezydenta ks. Humpola odprawił Mszę św., poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Skolei w imieniu górali przemówił gen. Andrzej Galica.

Przemówienie swe zakończył gen. Galica okrzykiem na cześć P. Prezydenta, podchwyconym przez zebranych, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy oraz oddano 21 strzałów.

O godz. 10.30 P. Prezydent ze świtą i otoczeniem zeszedł na niżej położoną trybunę, poczem rozpoczęła się defilada.

Na czele orszaku szła orkiestra oraz kompanja wojskowa, a dalej sunęły barwne grupy regjonalne.

Na czele każdej grupy regjonowej kroczyła delegacja, niosąca dary dla P. Prezydenta. Delegacje te zbliżając się do trybuny P. Prezydenta występowały z pochodu i ustawiały się na polance.

Ogółem przybyło na uroczystości Swięta Gór około tysiąc przedstawicieli wszystkich regjonów górskich od Czeremosza po źródła Olzy, składając hołd P. Prezydentowi.

Po defiladzie barwnych szeregów grup regjonalnych ruszył malowniczy „redyk" owiec ze wszystkich hal tatrzańskich w liczbie przeszło 5.000 sztuk, poprzedzany przez „kierdele", na których czele kroczyli bacowie z juhasami, psami owczarskiemi i sprzętem pasterskim.

Na zakończenie uroczystości w imieniu górali przewodniczący baców p. Staszel wręczył P. Prezydentowi podarunki, a więc serki owcze, ciupagę oraz torbę pasterską, zaś od regjonu podhalańskiego piękne koronki.

Po złożeniu darów odjechał P. Prezydent wraz ze swoją świtą do Morskiego Oka na krótki odpoczynek.

Skutkiem niepogody i deszczów uroczystości popołudniowe i festyny regjonalne na Antałówce zostały odwołane.

Po uroczystości uczestnicy Swięta Gór dowiedzieli się, że ważność kart uczestnictwa i biletów ulgowych przedłużona została do 16 bm. włącznie.

Dalsze pogorszenie w stanie zdrowia płk. Głogowskiego.

LWÓW. W stanie zdrowia pułk. Głogowskiego, szefa kancelarji wojskowej Pana Prezydenta Rzpltej, przebywającego w sanatorjum we Lwowie, nastąpiło dalsze pogorszenie. Przeprowadzono transfuzję krwi. Lekarze oświadczyli, że wszystkie środki lecznicze zostały już wyczerpane i mała jest nadzieja utrzymania pułk. Głogowskiego przy życiu.

Ofiara prowokacji czeskiej opuściła więzienie.

MOR. OSTRAWA. Wczoraj o godz. 8.30 rano została zwolniona z więzienia w Morawskiej Ostrawie p. Zofja Rzyma nowa. Ostatni dzień więzienia obostrzono jej postem. P. Rzymanowa jest chora i ma opuchnięte nogi. Mimo choroby wyjechała ona wprost do Polski.

Wolała udusić dziecko, niż oddać je do zakładu wychowawczego.

BYTOM. Do komisarjatu policji niemieckiej w Stolarzowicach, powiatu bytomskiego, zgłosiła się 42-letnia służąca Berta Krupówna, która zeznała, że poprzedniego dnia udusiła swego nieślubnego 9 letniego syna Lotara, a zwłoki ukryła w lesie.

We wskazanem miejscu istotnie odkopano zwłoki dziecka. Krupówna zeznała, że na polecenie władz chłopca miała oddać do zakładu wychowawcze go, a nie chcąc się rozstawać z dzieckiem, pozbawiła syna życia. Krupównę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wychowawca wyprowadził chłopców na głębinę.

WARSZAWA. Na półkolonji „Osiedle" zebrał wychowawca 26 chłopców i udał się z nimi do kąpieli w Wiśle. Miejsce było jednak nieodpowiednie do kąpieli i wszyscy chłopcy zaczęli tonąć.

Na alarm pośpieszyli znajdujący się w pobliżu dwaj pływacy, którzy zdołali wyratować 25 tonących. Utonął 13-letni Stefan Wojdak, syn krawca z Warszawy, którego zwłok mimo poszukiwań nie od naleziono.

Piorun zabił dwóch ludzi.

TARNÓW. Onegdaj wieczorem przeszła nad powiatem tarnowskim długotrwała burza z piorunami i przy bardzo obfitym opadzie deszczowym. Burza poczyniła szkody na polach i w ogrodach.

W Dąbrówce Tuchowskiej koło Tarnowa piorun uderzył w rosnące na polu drzewo, pod które schronili się przed burzą parobcy: Jan Dąbrowski i Michał Cichowski. Obaj zostali zabici. Parobczak zaś Alojzy Sikorski został silnie porażony od pioruna. Nadto na gruncie dzierżawcy dworu Tadeusza Starzewskiego trzy pary koni zabił piorun

Odgryzł żonie nos by go nie zdradziła!

KRAKÓW. Między 22-letnią Krystyną Radzikowską, młodą i piękną urzędniczką fabryki kabli, a mężem jej, Janem, urzędnikiem fabryki sygnałów kolejowych, dochodziło ostatnio do nieporozumień. Radzikowski zarzucał młodej żonie, iż interesuje się zbytnio swymi kolegami.

Radzikowski powziął straszliwy plan zemsty.

Wczoraj rano zaproponował żonie, iż odprowadzi ją do biura. Przed bramą fabryczną przystąpił do niej i pocałował ją w usta. W tym momencie zazdrosny mąż chwycił żonę zębami za nos i odgryzł go całkowicie.

Wypluwszy następnie odgryziony nos, zbrodniczy małżonek zbiegł w niewiadomym kierunku. Straszliwie zmasakrowaną ofiarę zazdrosnego małżonka przewieziono do szpitala.

Za Radzikowskim policja wdrożyła pościg.

Federacja P.Z.O.O. wobec wyborów

WARSZAWA. Pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. dr. R.Góreckiego, odbyło się zebranie przedstawicieli 33 związków sfederowanych, oraz członków zarządu głównego, stołecznego i wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O., poświęcone zbliżającym się wyborom do ciał ustawodawczych.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której sfederowane organizacje b. wojskowych w głębokiem przekonaniu, że wybory do ciał ustawodawczych są aktem państwowym, a nie partyjno-politycznym, postanawiają wziąć z radością pełny i aktywny udział w wyborach, oraz rozpocząć energiczną propagandę wśród najszerszych mas społecznych w tym kierunku.

Serdeczne przyjęcie min. Becka w Finlandji.

HELSINKI. W sobotę po południu przybył do stolicy Finlandji polski minister spraw zagr. p. J. Beck z małżonką i towarzyszącemi mu osobami. Odrazu w pierwszym dniu pobytu ministra Becka w Helsinkach ujawniła się wielka serdeczność ze strony sfer oficjalnych i zainteresowanie szerokiej publiczności. Pisma wszystkich kierunków zamieszczają artykuły spowodu wizyty. Piszą o Polsce i o ministrze Becku, podając wiele fotografij.

Mimo wakacyj, wielu polityków przerwało wywczasy letnie, aby przybyć na powitanie ministra polskiego. Przyjechał również z rezydencji letniej prezydent rzeczypospolitej finlandzkiej Svinhufvund. Przybyło też wiele osób z pośród dyplomacji i dziennikarzy obcych państw.

O godz. 11 min. 45 p. minister Beck w towarzystwie posła R. P. Charwata, złożył wizytę ministrowi spraw zagr. Finlandji Hackzellowi, poczem udał się na cmentarz bohaterów walk o niepodległość, gdzie złożył wieniec. Następnie p. min. Beck odwiedził premjera Kivimaeki, który skolei rewizytował min. Becka w apartamentach poselstwa, dokąd przybył również z rewizytą min. Hackzell.

Popołudniu p. min. Beck zwiedził parlament, witany serdecznie przez marszałka sejmu Kallio.

Wieczorem minister Hackzell wydał na cześć ministra Becka obiad. Po obiedzie, w salonach reprezentacyjnych M. S. Z. odbył się raut z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli rządu i społeczeństwa fińskiego.

Drugi dzień pobytu min. Becka w Finlandji był dniem wypoczynku, natomiast dzisiejszy poniedziałek będzie najdonioślejszym dniem pobytu. P. min. Beck zetknie się z prezydentem republiki, Svinhufwundem,oraz przeprowadzi rozmowy z ministrem spraw zagraniczn. Finlandji Hackzellem.

W nocy min. Beck odjedzie na „Cieszynie" spowrotem.

W Tulonie i Breście panuje spokój.

PARYŻ. — Jakkolwiek w Tulonie zapanował już spokój, to jednak ostatnie wypadki komentowane szeroko w dalszym ciągu przez publiczność, są zbyt świeże, by życie miasta mogło wrócić do normalnego stanu.

Praca odbywa się już normalnie. Mer miasta ogłosił do ludności odezwę, wzywając do spokoju. Szereg oddziałów wojskowych, jak również oddziały gwardji ruchomej, które ostatnio wprowadzono do miasta, opuściły Tulon.

Pogrzeb 2 ofiar zamieszek odbył się dziś w godzinach rannych. W pogrzebie wzięły udział liczne tłumy publiczności.

Do Tulonu przybyła komisja, delegowana przez komitet przedstawicieli ugrupowań lewicowych.

W Breście również podjęto normalną pracę. Ulice miasta są jednak dość opustoszałe. Wszyscy turyści opuścili Brest.

W szpitalach cywilnych i wojskowych w Breście znajduje się w chwili obecnej 68 osób rannych w czasie manifestacyj. Jeden z rannych zmarł onegdaj.

Do Brestu przybyła również komisja, delegowana przez komitet sprawozdawczy stronnictw lewicowych.

PARYŻ. — Prasa zgodnie podkreśla, że akty gwałtów i rabunków w Breście i Tulonie przypisać należy mętom społecznym, które usiłowały wyzyskać niezadowolenie robotników arsenałów z dekretów oszczędnościowych.

Zawarcie paktu naddunajskiego napotyka na trudności.

WIEDEN. Donoszą tu z Budzpesztu, że Węgry przystąpią dopiero wówczas do paktu naddunajskiego, jeżeli wpierw otrzymają całkowite równouprawnienie wojskowe.

Wskutek tego prace przygotowawcze, dotyczące planu paktu naddunajskiego natrafiają na nowe trudności, zwłaszcza, że Mała Ententa nie chce zgodzić się w dalszym ciągu pod żadnym warunkiem na równouprawnienie Węgier, jak również na powrót „Habsburgów na tron austrjacki i węgierski.

70,000 domów pod wodą
Katastrofalna powódź w Japonji.

TOKIO. Nad całą środkową Japonją padał ostatnio przez 24 godziny deszcz podobny do oberwania chmury. To też rzeki szybko podniosły swój poziom, a nawet wystąpiły z brzegów.

Katastrofa powodzi jest bardzo poważna. W Osaka 60,000 domów, a w Kioto 10,000 domów stoi pod wodą. Dotychczasowe wiadomości donoszą o 20 ofiarach i 30 ciężko rannych.

Najazd lotniczy na Medjolan.

RZYM. W dniach 8 i 9 bm. odbyły się w okręgu Veneto — Aridentina Padana wielkie manewry lotnicze. Zadaniem ich było zaatakowanie Medjolanu przez samoloty z lotnisk północnych.

Mimo szybkiego zaalarmowania eskadr medjolańskich, samoloty bombardujące, które różnemi drogami przybyły nad Medjolan, zgromadziły się nad miastem,przypuszczając atak za atakiem.

Manewry, w których wzięło udział 180 samolotów, udowodniły, że pomimo najsprawniejszej i najlepiej zorganizowanej obrony przeciwlotniczej. nie można całkowicie zapobiec zbombardowaniu miejscowości przez wielką ilość samolotów.

Następnie pomiędzy Viareggio i wyspą Tino odbyły się w obecności Mussoliniego wielkie ćwiczenia bombardowania powietrznego z udziałem eskadr zarówno lądowych jak i morskich.

Japonja chce znieść eksterytorjalność w Mandżurji.

TOKIO. Rząd japoński postanowił poprzeć plan zniesienia eksterytorjalności wszystkich cudzoziemców w Mandżukuo. Plan ten ma być zrealizowany już w najbliższym czasie, celem dalszego wzmocnienia niezależności tego państwa.

Równocześnie rząd japoński zamierza przyznać państwu Mandżukuo sprawowanie kontroli nad linją kolejową południowo-mandżurską.

Katastrofa autobusowa.

GRAJEWO. Wczoraj w godzinach rannych autobus PKP., kursujący na trasie Łomża — Grajewo, mijając furmankę chłopską, najechał na idące obok klaczy źrebię.

Skutki najechania były tragicznie. — Autobus wpadł do rowu i wywócił się.

Spod szczątków samochodu wydobyto zabiteho konduktora oraz rannych: kierowcę i sześciu pasażerów. Trzech rannych odwieziono go szpitala.

Rewolta w Syjamie.

LONDYN. Wedle nadeszłych tutaj wiadomości wybuchła w Syjamie rewolta wojskowa.

15-tu podoficerów inicjatorów rewolty postawiono już przed sąd wojenny. Są oni oskarżeni o usiłowanie wymordowania swych przełożonych. Rewolta zwracać się ma głównie przeciwko młodemu królowi.

Obraza mikada.

WASZYNGTON. Chargé d'affaires japoński Joszizawa zwrócił uwagę departamentu stanu na sztukę, graną w jednym z teatrów w Seatle, gdzie cesarz Hiro-Hito przedstawiono był, jako postać groteskowa, ciągnąca w wózku cesarza Haile Selassie. Jak podkreślił Joszizawa, jest to już druga obelga Japonji w ciągu jednego tygodnia. Pierwszą była karykatura mikada w „Vanita Fair".

Strajk robotników sezonowych w Ameryce nie udał się.

NOWY JORK. Wśród robotników pracujących przy robotach publicznych, powstało przed kilku dniami wrzenie, które znalazło swój wyraz w proklamowaniu na dzień wczorajszy strajku generalnego robotników sezonowych.

Strajk jednak się nie udał, bowiem ze 100.000 robotników niestawiło się się do pracy zaledwie 727.

Aresztowanie 80-letniego szpiega.

RZYM. Duże wrażenie wywołała tu wiadomość o aresztowaniu przez szwajcarskie władze Emila Colombo oraz panny Teresy Bontempi, pod zarzutem akcji irredentystycznej na rzecz jednego z mocarstw ościennych.

Colombo i Terera Boutempi wydawali w włoskim kantonie Tessin pismo „Adulla", które broniło włoskiego charakteru Tessinu.

Colombo, który liczy lat 80, jest korespondentem wielu pism faszystowskich oraz teściem prezesa organizacji Włochów zagranicznych, Bariniego.

100,000 trupów — 14 miljon. bezdomnych.
Straszliwy bilans wylewu Jang-Tse-Kiang.

SZANGHAJ. Wylew Jang Tse-Kiang w prowincjach Ho-Pei, Nyan Wei, Kiang-Si i Ho Nan spowodował nieobliczalne straty materjalne i niezliczoną dotychczas ilość ofiar w ludziach.

Według informacyj przewodniczącego rządowego komitetu pomocy dla powodzian w prowincjach tych utonęło około 100,000 ludzi, a 14 miljonów utraciło dach nad głową.

Powódź zniszczyła obszar 100 tys. klm. kw., a straty wyrządzone przez nią wynoszą pół miljarda dolarów meksykańskich.

Afera szpiegowska w Metzu

PARYŻ. Władze bezpieczeństwa wykryły w Metzu aferę szpiegowską, w którą zamieszany jest podoficer jednej z tamtejszych formacyj technicznych, nazwiskiem Charles Cridling. Przyznał się on, iż dostarczył szereg dokumentów dotyczących obrony narodowej, agentowi obcego państwa. Podczas rewizji w mieszkaniu Cridlinga znaleziono również dalsze dokumenty, których nie zdążył jeszcze wydać.

Aresztowano przytem drugiego podoficera tegoż garnizonu, co do którego prowadzone jest obecnie dalsze dochodzenie.

Olbrzymie oszustwo wykryto w Londynie.

LONDYN. W stolicy Anglji natrafiono na ślad olbrzymiej afery oszukańczej, która przybierze niewątpliwie rozmiary wielkiego skandalu.

W ostatkich miesiącach pięć firm t. zw. prywatnych maklerów zawiesiło swoją działalność. Właściciele tych firm zniknęli wraz z wszystkiemi pieniędzmi, które powierzyli im spekulanci na kupno akcyj. Naogół ocenia się przynajmniej na pół miljona funtów szterlingów sumę, na którą klienci owych firm zostali poszkodowani. Scotland Yard rozpoczął śledztwo w sensacyjnej tej sprawie.

Haifa—bazą flotową Anglji.

JEROZOLIMA. Rząd angielski postanowił przesunąć bazę flotową śródziemnomorską z Malty do Haify. Ponadto rząd angielski postanowić miał budowę dalszego lotniska w miejscowości Akaba. Palestyna i Transjordanja mają stać się ośrodkiem operacyjnym armji brytyjskiej, celem zorganizowania obrony interesów angielskich na Wschodzie.

10-godzinna bitwa z bandytami w Mandżurji.

TOKJO. Oddziały japońsko-mandżurskie po 10-godzinnej walce stoczonej na południe od Charbińskiej linji kolejowej, rozbiły grupę 300 bandytów którzy pozostawili na placu boju 30 zabitych.

Na północ od Cziczao wojska mandżurskie prowadzą zaciekłą walkę z oddziałem bandytów, liczącym około 1 000 ludzi.

Po otrzymaniu wiadomości, iż silny oddział komunistów wtargnął do kopalni rudy żelaznej w Taje na południe odGankou rząd japoński wysłał do Hankou dwa okręty wojenne dla ochrony interesów obywateli japońskich.

W kilku wierszach.

— Z polecenia Ojca św. wystosował kardynał Pacelli do arcybiskupa Ołomuńca dra Precana z okazji odbytego niedawno w Pradze kongresu katolickiego pismo dziękczynne, zawierające pozatem wyraźne potępienie akcji przeciwkatolickiej w Niemczech.

— Pod Wisłą wydarzyła się katastrofa autobusowa. Na skutek pęknięcia przedniego koła przewrócił sie autobus firmy Molina z Cieszyna, przyczem 9 osób zostało rannych, z czego jedna ciężko.

— Podczas wydobywania węgla na szybiku w Porębce pod Sosnowcem uległ zatruciu gazami wydobywającemi się z głębi szybu robotnik Michał Pinal. Mimo natychmiastowaj pomocy nieszczęśliwy zmarł wskutek zatrucia.

— Sekretarz stanu w Watykanie kardynał Pacelli konsekrował trzech nowych nuncjuszów: Carlo Serena w Boliwji, Antonio Arata w Estonji i Łotwie oraz Severl Rittera w Czechosłowacji.

Obwieszczenie Nr. Km. 3113-32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rewiru IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 3 września 1935 r. o godzinie 10 zrana w Łojkach, gm. Grabówka, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach Tadeusza Rudnickiego odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na złotych 3.053 gr. 32, należących do tegoż Tadeusza Rudnickiego. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, a mianowicie: karety, powozu, sanek, wolantu 5 jałówek i 2 cieląt

Komornik Sądowy St. Stodółkiewicz.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 13 sierpnia. Hipolita m.

Wschód słońca o g. 4,29. Zachód o g. 19,08.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Rysy na pomniku Prezydenta Rzeczpospolitej. Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach na pomniku Pierwszego Prezydenta Rzeczpospolitej Gabryela Narutowicza w parku Narutowicza zauważono kilka rys. W najbliższych dniach specjalna fachowa komisja zadecyduje, jakie środki należy przedsięwziąć, by całkowicie zabezpieczyć pomnik tragicznie zmarłego Prezydenta.

Powrót z urlopu. Dyrektor banku Handlowego w Warszawie, oddział w Częstochowie p. Józef Nowiński powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

×

Kierownik wydziału gospodarczego Magiastratu inż. Roman Wróbel po wrócił z urlopu wypoczykowego i objął urzędowanie.

Zapowiedź dalszych ulg dla rolników. W myśl uchwały komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, zalecającej ministerstwom obniżenie opłat rolnictwa na rzecz gmin i zmniejszenie świadczeń finansowych rolnictwa na rzecz samorządu podjęte zostały prace nad tem zagadnieniem. Prace te koncentrują się w pierwszym rzędzie w Ministerstwie Spraw Wewn. Jak słychać. Ministerstwo Spr. Wewn. ma już wydać wkrótce zarządzenia, obniżające w znacznym stopniu świadczenia finansowe rolników na rzecz gmin i samorządów.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż termin przyjmowania od przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe kategoryj handlowych, deklaracyj na uzyskanie dyplomu stwierdzającego udział w skubskrypcji Pożyczki inwestycyjnej został przedłużony do dnia 25 bm. (sekretarjat, godz. 9—11 przed poł.).

Jednocześnie Izba przypomina, że przy składaniu deklaracyj należy przed stawić dla sprawdzenia świadectwo przemysłowe na 1935 rok oraz kwity na wpłacone cztery raty Pożyczki Inwestycyjnej.

Katastrofalne zadłużenie Ubezpieczalń Społecznych. Ogłoszone zostały dane o zadłużeniu Ubezpieczalń Społecznych.

Według bilansów na r. b. 67 Ubezpieczalń ma zobowiązania hipoteczne, wynoszące 23 miljony 150 tysięcy złotych, oraz zobowiązania z rachunków otwartych w wysokości 46.300.000 zł.

W ten sposób długi Ubezpieczalń stanowią prawie 3/4 wpływów, uzyskiwanych rocznie ze składek.

Ponieważ wpływy ze składek stale maleją i znaczna ich część staje się nieściągalną. Ubezpieczalnie nie są w stanie wybrnąć ze swoich zobowiązań.

Projekt nowelizacji przepisów o nadzorze budowlanym. W związku z ciągłemi wypadkami zawalenia się domów mieszkalnych, rozpatrywany jest projekt nowelizacji przepisów o nadzorze budowlanym. Nadzór budowlany ma być obostrzony przez wprowadzenie obowiązku częstszych okresowych lustracyj domów starych i nadśudówek. Według danych władz w całym kraju obecnie kilka tysięcy domów grozi zawaleniem.

Odwołania podatkowe. Ministerstwo Skarbu wydało doniosłe wyjaśnienie, dotyczące sposobu składania odwołań podatkowych. Ministerstwo stanęło na stanowisku, iż równoznaczne z nadaniem listu poleconego, zawierającego rekurs, jest także wysłany pocztą list zwykły, o ile na podstawie stem pla pocztowego można niezbicie ustalić datę wysłania, konieczną dla spraw dzenia czy płatnik podatkowy zachował termin przysługujący mu do wniesienia rekursu.

Polskie winogrona. W r. b. spodziewane są pierwsze większe zbiory winogron w Polsce. Według danych Ministerstwa Rolnictwa w woj. stanisławowskiem w Zaleszczykach i okolicach na 111 ha ziemi zasadzono już latorośl winną. Zbiory winogron w Polsce zaspokoją częściowo zapotrzebowanie naszego rynku na wina tańszych gatunków.

Utrzymanie komunikacji kołowej. W Województwie Kieleckiem i powiecie częstochowskim na drodze państwowej Nr 13-6 Nowy Bieruń—Częstochowa od km. 80,0 do km 87,3 zostaje z powodu przebudowy drogi zamknięta aż do odwołania wszelka komunikacja kołowa.

Objazd odbywać się może drogami: bitemi przez Siewierz — Żarki— Janów Olsztyn — Częstochowa lub przez Koziegłowy — Żarki i dalej jak wyżej wzgl. drogami grutowemi i bitemi dla ruchu miejscowego.

Drogi objazdu oznaczone są stosownemi tablicami.

Gdy dzieci jeżdżą za darmo. W ciągu pierwszych dwu dni zastosowania przez koleje polskie bezpłatnego przewożenia dzieci, przewieziono blisko 14 tysięcy dzieci. W dyrekcji warszawskiej w pierwszym dniu bezpłatnego przewozu wyjechało około 2 tysiące opiekunów oraz 4.220 dzieci.

„Poznajmy stolicę”. W dniu 13 b. m. rozpocznie się w Warszawie 3 dniowy zjazd, organizowany przez Ligę Popierania Turystyki i Związek Propagandy Turystycznej pod hasłem: „Poznajmy Stolicę”.

Celem zjazdu jest zbliżenie mieszkańców całej Polski do Warszawy, pokazanie im jej zabytków i dorobku budownictwa lat ostatnich.

Zjazd potrwa od dnia 13-go do 17-go b. m. włącznie; w tym czasie wszyscy przyjeżdżający do Warszawy będą mogli na zasadzie posiadanych kart uczestnictwa korzystać z 80 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

W Warszawie uczestnicy Zjazdu odbędą szereg bezpłatnych wycieczek po mieście. Korzystać oni będą z ulgowych biletów w tramwajach, znacznych zniżek w teatrach, w muzeach i t. d.

Pozostałe karty uczestnictwa w cenie zł. 2 20 sprzedaje biuro podróży „Orbis”.

1,400 robót publicznych. Sezon robót publicznych osiągnął obecnie w Polsce najwyższe nasilenie. Na terenie całego Państwa prowadzonych jest 1,400 robót publicznych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy.

Wynik, tej akcji inwestycyjnej ilustrują najlepiej tygodniowe zestawienia stanu bezrobocia w Polsce. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych stale maleje.

Sezonowe zmiany rozkładu jazdy. Wobec zmiany w bieżącym roku terminów wakacji szkolnych, wyznaczone zostały nowe terminy kursowania następujących sezonowych pociągów pasażerskich:

Poc. nr. 11A kumunikacji Warszawa — Krynica — Zakopane będzie kursował od 26 — 31 b.m. wł. Poc. nr. 12A komunikacji Krynica — Zakopane — Warszawa będzie kursował od 27 b. m. do 1.9 wł. Pociąg nr. 613 a komunikacji Warszawa — Gdynia, będzie kursował od 16 b. m. do 21 b. m. wł; powrotny poc. nr. 614 a komunikacji Gdynia — Warszawa będzie kursował od 27 b. m. do 1 9 wł.

Poc. nr. 9911 komunikacji Warszawa — Lwów — Worochta będzie kursował od 26 do 31 bm. wł., powrotny pociąg nr. 9912 komunikacji Worochta—Lwów — Warszawa kursować będzie od 27 b.m. do 1.9 wł.

Poc. nr. 411-a komunikacji Warszawa — Hel będzie kursował od 26 do 31 b. m. wł, powrotny poc. nr. 412-a komunikacji Hel — Warszawa będzie kursował od 27 b.m. do 1,9 wł.

Skazanie niesumiennego pracownika. W ub. sobotę przed sądem grodzkim stanął pracownik Zakładów wapiennych „Wapnoród” w Rudnikach 25-letni Czesław Malinowski, oskarżony o to, że w dniu 13 lipca 1935 roku sprzeniewierzył 224 zł., które zostały mu powierzone dla dokonia wypłaty 13 robotnikom.

Malinowski pieniądze te przywłaszczył sobie i czmychnął na kilka dni do Łodzi, gdzie się wesoło zabawił. Aresztowany został po powrocie do Częstochowy. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu nowy garnitur ma rynarkowy i kilka nowych sztuk bielizny, kupionych oczywiście za skradzione pieniądze.

Sąd niesumiennego pracownika skazał na 6 miesięcy więzienia.

Groziła szczęśliwej rywalce wy Paleniem oczu. Sonia Klempert (Warszawska 13) przed kilku miesiącami przeżywała szczęśliwy okres narzeczeństwa i wkrótce miała stanąć pod baldachimem ślubnym. Ale stała się rzecz nieoczekiwana. Narzeczony nagle odwrócił od niej serce i zaczął darzyć widocznemi dowodami sympatji Rajzlę Jaśkiewiczównę.

Stało się to punktem wyjścia sprawy, gdyż Klempertówna pewnego razu nie mogąc utrzymać na wodzy wzburzonych uczuć, zagroziła rywalce wypa leniem oczu.

Onegdaj Klempert stanęła przed sądem grodzkim, oskarżona o pogróżki karalne. Sąd skazał oskarżoną na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3-ch.

Pobicie. We własnem mieszkaniu pobity został wczoraj przez swego wnuczka Tadeusza, p. Michał Pluta (ul. św. Rocha 115). Awanturniczym Tadeuszym Plutą, który nie oszczędza nawet swego dziadka, zaopiekowała się policja.

— Niejaki Kawka, zam. przy ul. św. Barbary 42, pobił zamieszkałago tamże p. Marjana Falińskiego.

Aresztowanie szajki złodziei krów.

Od stycznia br. do ostatnich dni na terenie naszego powiatu grasowali jacyś nieuchwytni złodzieje, którzy areną swych popisów obrawszy przeważnie okolice Będzin i Rudnik, ze zdumiewającą bezczelnością kradli chłopom krowy, pogrążając poszkodowanych w nieopisanej rozpaczy i pozbawiając ich czasem dosłownie ostatniej ostoi egzystencji.

Bo aby zrozumieć, jaką krzywdę zło dzieje wyrządzali chłopom trzeba wiedzieć, co w dzisiejszym stanie powszech nej niemal pauperyzacji znaczy krowa w gospodarstwie chłopskiem.

Ogółem złodzieje skradli kilkanaście, a być może kilkadziesiąt krów, skra dzione krowy sami zarzynali, a mięso sprzedawali rzeźnikom i przygodnym nabywcom.

Wreszcie w pierwszych dniach sierpnia urwała się długa serja sukcesów szajki. Wydział śledczy po nitce do kłębka wykrył wszystkich złodziei i tych, którzy mięso od nich nabywali.

Ogółem aresztowanych zostało 9 osób: Franciszek Krzyszkowski, rzeźnik zamieszkały przy ul. Kiedrzyńskiej 38, Stanisława Szmota, robotnica, zam. przy ul. Łódzkiej 259, Wiktorja Fryben, wł. domku przy ul. Szarej 14, Antoni Rogalski, rzeźnik, zam. przy ul. Narutowicza 40, Antoni Nowacki, bezrobotny (Warszawska 117), Ignacy Szmota, robotnik sezonowy (Łódzka 249), Aleksander Biernacki, robotnik sezonowy (Łódzka 249), Wacław Bulski, robotnik (Warszawska 139) i Stanisław Pacuda, ogrod nik, zamieszkały przy ulicy Warszawskiej 117, karany już kilkakrotnie.

Uroczystości ku uczczeniu rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej.

W sobotę i niedzielę w mieście naszem dorocznym zwyczajem odbyły się uroczystości najdonioślejszego wydarzenia na przełomie od niewoli do niepodległości, — wiecznie pamiętnej chwili wymarszu Pierwszej Kadrowej ku granicom zaboru rosyjskiego, niewolniczo uśpionego w cieniu sztandarów carskich.

Najgłówniejszym momentem obchodu były zawody marszowe na 33-kilometrowej trasie Częstochowa—Rudniki—Wancerzów—Częstochowa, urządzone staraniem Związku Legionistów.

W sobotę o godz. 8 wiecz. na placu Bronisława Pierackiego przy purpurowych odblaskach płonących w rogach placu ognisk odbył się capstrzyk uczestników zawodów.

Na capstrzyk przybyli prezydent miasta Mackiewicz, w zastępstwie nieobecnego starosty Rogowskiego referendarz Malec, naczelnik Sądu Grodzkiego Trzciński itd. Przeglądu drużyn dokonał dowódca 27 p. p. ppłk. Czapliński, który przybył na plac w towarzystwie komendanta garnizonu ppłk. Kaszy i adjutanta 27 p. p. kpt. Ptaszyńskiego. Po przyjęciu raportu od dowodzącego capstrzykiem pow. kom. Związku Strzeleckiego por. rez. Copa ppłk. Czapliński przeszedł przed frontem drużyn, pozdrawiając je krótkiem pozdrowieniem żołnierskiem.

Przemówienie prezesa Kobyłeckiego.

Do zebranych z właściwą sobie pięknością i energją słowa przemówił przez megafon prezes Zw. Legjonistów p. Wacław Kobyłecki:

„Po raz trzeci na drogach powiatu częstochowskiego rozlegnie się energiczny i szybki, żołnierski i miarowy tupot w jutrzejszym marszu, który Związek Legjonistów urządza na pamiątkę nieśmiertelnego marszu Pierwszej Kompanji Kadrowej w pamiętnym roku 1914.

Wtedy szczupła, licho wyekwipowana, licho uzbrojona garstka wyszła z Krakowa, by w krwawym zamęcie i chaosie rozpoczynającej się wojny światowej odnaleźć i zdobyć Polskę Niepodległą, choć raczej śmierci spodziewać się mogła.

Poszła w bój o Ojczyznę, nie będąc jakąkolwiek siłą materjalną, nie mając za sobą niepodległego państwa, nie mając całego aparatu wojennego, pozbawiona rezerw ludzkich, pieniędzy, broni i amunicji, poszła z jednostrzałowemi, śmiesznemi w swej bezużyteczności manlicherami na plecach, zbrojna jedynie w olbrzymią potęgę moralną i niezłomną wolę zwycięstwa.

I poprzez odmęty wielkiej wojny, po przez huragany bitew, poprzez morza wrogich armij, nieśmiertelny Wódz Narodu Józef Piłsudski genjuszem swoim doprowadził małą garstkę legjonową do wymarzonej mety, u której zaczynała się niepodległość Polski.

I dlatego teraz co roku, coraz to no we roczniki młodej Polski, coraz to nowe szeregi powinny stawać do marszu szlakiem kadrówki, do tej zwycięskiej próby swej tężyzny fizycznej, próby gotowości złożenia ofiary dla Polski, tej próby mocy, woli i charakteru.

Musicie wy, drugie pokolenie Polski Niepodległej, nawiązać łączność do tradycji i żywej historji, z którą bezpośred nio się stykacie i którą na własne oglądacie oczy. Z wami jeszcze raz pójdą, nie wiem, czy nie po raz ostatni, patrole, złożone z uczestników owych pamiętnych i krwawych zawodów wojennych, które zdobyły nam i wam niepodległość. Oni już odchodzą, wy, młodzi, nadchodzicie. Wy, młodzi, od najwcześniejszych lat waszego życia zaprawiacie się w trudach i wysiłkach dla jasnej Polski przyszłości. W tej służbie dla Polski starajcie się zawsze zdobyć i utrzymać palmę pierwszeństwa, gdyż dzięki Wielkiemu Twórcy Niepodległości jesteście wolni już od palmy męczeństwa.

Waszym wysiłkiem złóżcie hołd Józefowi Piłsudskiemu, który snem wiecznym spoczywa wśród królów, a strudzone serce, które całe życie paliło się po tężnym płomieniem miłości Tej, co nie zginęła, złożył u stóp matki.

Ten trzeci marsz, który w dniu jutrzejszym odbędzie się na drogach częstochowskich ku uczczeniu Nieśmiertelnej Kompanji Kadrowej, będzie zarazem pierwszym marszem w Polsce, okrytej żałobą, będzie to marsz w smutnym roku, kiedy zabrakło Twórcy Nieśmiertelnej Pierwszej Kadrowej. Maszerujcie ju tro na chwałę wielkości Jego duszy i czynów!"

Akademja.

Następnie w Ognisku Niepodległości dla uczestników zawodów odbył się wieczór świetlicowy z bardzo bogatym programem, doskonale dostosowanym do charakteru uroczystości. Zagaił go p. o. prezesa pow. zarządu Związku Strzeleckiego dyr. M. Wysocki odczytaniem historycznych rozkazów Marszałka Józefa Piłsudskiego do swych nowozaciężnych żołnierzy w dniu wymarszu z Oleandrów i w rok później w pierwszą rocznicę owego pamiętnego wydarzenia.

I taką jest potęga genjalnej, niczem może nie ustępującej Napoleońskiej siły i zestrzelonej w piorun lapidarności i zwartości słowa Marszałka Piłsudskiego, że cała sala przycichła jak w kościele, wsłuchana w owe słowa, które nazawsze pozostaną w historji polskiego zmar twychwstania.

Następnie dyr. Wysocki w silnych rzu tach słowa scharakteryzował doniosłe znaczenie owej chwili, gdy garść straceńców, posłuszna rozkazowi Komendanta, rozpoczęła marsz ku dalekiej, cudownie błyszczącej gwieździe — wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

Po odegraniu przez orkiestrę 27 pp. hymnu państwowego odbyła się część koncertowa, na którą złożyły się koncert świetnej orkiestry 27 pp. pod dyr. por. Bolesława Grzewińskiego i popisy orkiestry mandolinistów „Pochodni" pod batutą p. Kiczyńskiego.

Wyróżnić należy doskonałe wykonanie wzgranki melodyj śląskich, solo na skrzypcach prof. Bursika, który przy akompanjamencie p. Z. Jałowieckiego prześlicznie odegrał „Węgierską fantazję" Lehara i inne utwory, deklamację dyr M. Wysockiego, który z dużą siłą wyrecytował piękny utwór poetycki Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego p. t. „Meldunek", napisany pod wrażeniem zgonu Marszałka oraz inscenizowane pieśni „Wojenko, wojenko" i „Rosła kalina", wykonane przez junaczki z obozu w Popowie.

Zawody marszowe.

Następnego dnia rano odbyły się zawody marszowe, do których stanęło 14 drużyn i 2 patrole: 2 drużyny 27 p. p., 1 druż. 18 p.p. Skierniewice, 1 Straży Ogniowej, 1 OMP'u, 3 drużyny strzelec kie z powiatu, Zw. b. Och. Armji Polsk., 2 druż. Zw. Rezerwistów, 1 druż. Zw. Podof. Rezerwy, patrol Zw. Leg. i POW.

Zawody poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jakóba, odprawione przez ks prałata Zimniaka, poczem do uczestników zawodów pierwszy przemówił prezes Związku Legjonistów Kobyłecki, a następnie p. starosta Rogowski, podnosząc w pięknych słowach dziejową doniosłość wydarzeń, któ re rozegrały się w sierpniu 1914 roku i których mówca sam był bezpośrednim uczestnikiem.

Prezes Kobyłecki zakończył swoją przemowę okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, p. starosta na cześć general. inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Smigłego.

Obydwa przemówienia pokryte zostały dźwiękami hymnu narodowego w wykonaniu orkiestry 27 p. p., poczem drużyny wyruszyły na trasę.

Zawody dały następujące wyniki: I-szą nagrodę zdobyła drużyna 27 p. p., przebywając trasę w 3 godz. 49 min., II-gą drużyna 27 p. p. w czasie 3 godz. 50 min. 20 sek., III-cią Częstochowska Straż Ogniową 3 godz. 50 min. 50 sek.

O godz. 7-ej wiecz. w Ognisku Niepodległości nastąpiło rozdanie nagród zwycięskim drużynom.

* * *

W numerze jutrzejszym podamy szczegółowe sprawozdanie z zawodów marszowych. Obecnie chcemy z obowiązku podkreślić niezwykłą sprawność organizacji, co przypisać należy jako zasługę organizatora Zw. Legjonistów, z niestrudzonym i zapobiegliwym jego prezesem p. Wacławem Kobyłeckim na czele.

Na całej trasie Częstochowa — Rudniki — Wancerzów — Częstochowa ludność serdecznie i entuzjastycznie witała zawodników i samorzutnie na poszczególnych punktach odpoczynkowych i kontrolnych zbudowała dla uczcenia pamiętnej rocznicy wymarszu pierwszej kadrowej legjonów z Olendrów krakowskich bramy tryumfalne.

Wzruszającą była serdeczność, z jaką ludność wiejska okazywała uczestnikom swą życzliwość i gościnność. A już na szczególne podkreślenie zasługuje gościnność, jaką wykazał właściciel majątku Wancerzów p. Karol Łącki, który zgotował dla uczestników obfite przyjęcie i odpoczynek.

Zgromadzona na placu min. Pierackiego publiczność częstochowska, dzięki świetnej sprawności służby łączności obsługiwanej przez kompanję telegraficzną 7 dywizji piechoty, była w możności śledzić przebieg zawodów, uzyskując komunikaty z trasy, nadawane przez megafon.

Również obsługa sanitarna, nad spra wnością której czuwał dr Alfred Franke, wywiązała się z trudnego zadania bardzo dobrze.

Ład i porządek, jaki panował wśród publiczności na całej trasie, którą maszerowali zawodnicy, jest bezsprzecznie zasługą organizacyj zawod. oraz sprawności policji, na czele z dzielnym komendantem powiatowym, komisarzem Czesławem Ciesielskim.

Manipulując rewolwerem postrzelił kolegę. Tragiczny wypadek spowodowany lekkomyślnością, wydarzył się onegdaj około godz. 23 we wsi Rudniki, gm. Rędziny.

Mieszkaniec tejże wsi, 20 letni Marjan Badowski, manipulując rewolwerem, postrzelił w lewą rękę swego kolegę, Jana Wychowańca. Do rannego wezwano niezwłocznie tamtejszego felczera, p. Kwiatkowskiego, który dokonał zabiegu wyjęcia kuli. Wychowaniec pozostawiony został na kuracji w domu.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że rewolwer, z którego padł fatalny strzał, stanowi własność przybyłego z Częstochowy na urlop do Rędzin niej. Józefa Młynarskiego, nie posiadającego zezwolenia na noszenie broni palnej. Wobec tego rewolwer zakwestjonowano.

„Miły gość". Do mieszkania Binema Zajdmana (ul. Kilińskiego 14) przybyła onegdaj niejaka Brandla Liebgob (ul. Kopernika 11) i jak wynika ze złożonego przez p. Zajdmana zameldowania, skradła mu podczas jego nieobecności garderobę i bieliznę wartości 35 zł. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie.

Wieś bierze gremjalnie udział w wyborach.

Onegdaj odbyło się zebranie Rady Gromadzkiej i ludności wsi Zwierzyniec I, gm. Opatów (pow. Częstochowski). Po wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez p. Stanisława Tyma, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na swem posiedzeniu w dniu 11 sierpnia r. b. członkowie rady gromadzkiej i mieszkańcy gromady Zwierzyniec I jednogłośnie potępiają wszelkie wystąpienia zmierzające do bojkotu wyborów do Sejmu, jako wrogą akcję stosunków do Państwa i wzywają wszystkich obywateli gromadzkich mających prawo głosu, do spełnienia tak ważkiego obowiązku względem Państwa, jaki jest głosowanie do Sejmu Stając gromadnie do urn wyborczych damy dowód, że jesteśmy godni miana prawdziwych obywateli wykazując jednocześnie naszą solidarność z dokonanem dziełem naprawy Rzeczypospolitej".

Słowo sportowe

Piłka nożna.

O wejście do Ligi Państwowej. Dąb — Brygada 0:0.

Sprawozdanie z tego meczu w następnym numerze.

Smigły — Warmja (Grajewo) 5:0.
Legja (Poznań) — Skoda 4:0.

Kl. B.

Orlę—Częstochówka rez. 3:0.

Liga Państwowa.

Cracovia—Polonja 3:2.
Pogoń — Ruch 4:1.
Legja — Sląsk 2:1.
Warszawianka—Garbarnia 2:0.

Mecze przyjacielskie.

Ujpesti—Warta 9:1.
Hakoach — Ł. K. S. 2:0.

Lekkoatletyka.

W międzynarodowych zawodach w Amsterdamie w których wzięli udział dwaj czołowi nasi zawodnicy Kucharski i Sznajder odnieśli wspaniałe sukcesy. Kucharski przy b, silnej konkurencji w biegu na 800 m. przyszedł pierwszy w czasie 1:53. W skoku o tyczce Sznajder pobił rekord Polski uzyskując wspaniały wynik 4.10 m.

Zawody marszowe Związku Legjonistów.

Pierwsza miejsce w grupie wyborowej zdobyła I drużyna 27 p. p. II miejsce II drużyna 27 p p. W grupie P. W. pierwsze miejsce Straż Ogniowa Częstochowa, drugie miejsce Oddział. Zw. Strzeleckiego Kamyk. *Kaes*

Z RADOMSKA.

— Zebranie przedwyborcze z udziałem b. posła Dratwy. W ubiegłą niedzielę odbyły się w naszym powiecie 3 zebrania przedwyborcze, a mianowicie: we wsi Widzów, w Kłomnicach i w Radomsku.

Referaty na temat zmiany ustroju politycznego w Polsce na tych zebraniach wygłosił b. poseł na Sejm D. Dratwa.

Frekwencja na zebraniach duża, co świadczy o zainteresowaniu tak ludności wiejskiej jak i miasta.

P. Dratwa w swych rzeczowo wygłoszonych i głęboko przemyślanych referatach, wskazał na doniosłe znaczenie dla życia państwowego nowej najbardziej demokratycznej Konstytucji. Nadto omówił szeroko ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, wykazując różnice pomiędzy dawnemi, a obecnemi.

Zabierając głos w dyskusji na zebraniach w Widzowie i Kłomnicach poszczególni mówcy składali wyrazy uznania dla twórców Konstytucji i ordynacji do Sejmu.

Na zebraniu w Radomsku, paru warchołów z P. P. S. i kilku młokosów z pod znaku b. O. W. P. słysząc mocne słowa p. Dratwy o usunięciu partyj politycznych z życia państwowego, starali się rozbić zebranie, wszczynając krzyki i rzucając niczem nie poparte obelgi na mówcę. Na zwróconą im uwagę, by zabierali głos w dyskusji, a nie warcholili, po długich prośbach odważyli się zabrać głos.

Jeden z młodoendeków, odczytał kilka napisanych mu pustych frazesów przeciw ordynacji wyborczej, których, jak mówił, sam nie rozumiał. Drugi pojechał na semickim koniku starych endeków.

Zabierając w odpowiedzi głos pan Dratwa, zdruzgotał postawione zarzuty, a niemilknące brawa świadczyły niewymownie o zadowoleniu zdrowego odłamu społeczeństwa ze zmiany ustroju politycznego w Polsce i wyrugowaniu partyjnictwa z życia państwowego.

— Rada Szkoły Dokształcającej Zawodowej. Radę Szkoły Dokształcającej Zawodowej dla terminatorów rzemieślniczych stanowią pp.: burmistrz Kwaśniewski, radni: Semkow, dr. Buziewicz i Dąbrowski oraz prof. A. Szwedowski.

Kierownictwo szkoły ulegnie zmianie.

Przerwy w ubezpieczeniu społecznem. Wobec niedostatecznego uświadomienia ogółu ubezpieczonych pracowników umysłowych o warunkach, jakie powstają wskutek krótszej lub dłuższej przerwy w ubezpieczeniu, podajemy poniżej wyjaśnienie tej sprawy.

W czasie przerwy w ubezpieczaniu, trwającej nie dłużej niż 18 miesięcy, uprawnienia emerytalne ustają, o ile nie zachodzą okoliczności następujące:

1) pozostawanie bez pracy, jeżeli pracownik składał co pół roku zaświadczenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, stwierdzające niemożność znalezienia odpowiedniego zajęcia;

2) choroba, uniemożliwiająca pracę zarobkową, o ile pracownik w czasie choroby nie ma prawa do wynagrodzenia od pracodawcy;

3) pobieranie renty ubezpieczeniowej.

4) służba wojskowa.

Ustawa przewiduje ponadto w określonych wypadkach przywrócenie praw emerytalnych, wygasłych wskutek ustania ubezpieczenia. Mianowicie, przywrócenie tych praw następuje, jeśli 1) po przerwie niedłużej niż 5 cioletniej, przebyto we wznowionem ubezpieczeniu conajmniej 12 miesięcy składkowych, 2) po przerwie nie dłuższej niż 10-letniej przebyto we wznowionem ubezpieczeniu conajmniej 30 miesięcy składkowych.

We wszystkich tych wypadkach do miesięcy składkowych, przebytych we wznowionem ubezpieczeniu, dolicza się miesiące składkowe przebyte poprzednio przed przerwą.

Po przerwie dłuższej, niż 15 lat, uprawnienia emerytalne nabyte przez ubezpieczonego przed taką przerwą nie mogą być przywrócone.

Ponadto ustawa postanawia: „Jeżeli przerwa w ubezpieczeniu trwała ponad 3 lata, obowiązek ubezpieczenia miałby ponownie powstać po ukończeniu przez ubezpieczonego 60 lat życia, uważa się za wygasłe wszelkie ewentualne uprawnienia, wynikające z przebytych poprzednio miesięcy składkowych".

Wzrost wkładów w kasach oszczędności w czerwcu r. b. Stan w kasach oszczędności w czerwcu r. b. przedstawiał się następująco:

Wszelkie wkłady w PKO. w ciągu czerwca wzrosły o blisko 8 milj. zł do sumy 660.635 tys. zł., a wkłady na rachunkach bieżących czekowych i żyrowych o 3,2 milj. do 216.365 tys. zł. W 364 komunalnych kasach oszczędności, ogólna suma wkładów wzrosła o przeszło 9 milj. do 682.708 tys. zł., natomiast lokaty instytucyj finansowych obniżyły się nieznacznie — do 20.513 tys. zł.

SŁOWO KOBIECE.

Kokieterja kobieca jako czynnik gospodarczy.

Polska wytwórczość kosmetyczna jest względnie młoda, gdyż jeszcze lat temu kilkanaście żadna „szanująca się" kobieta nie byłaby pomyślała o używa niu kosmetyków krajowych. Sprowadzało się kremów, pudrów, płynów i szminek około 30 wagonów rocznie, a w latach „prosperity" znacznie więcej.

Dzisiaj idziemy już drogą usamodzielnienia się i słusznie rozumujemy, że posiadając zdolnych, twórczych chemików, doskonałe surowce, wiele pomysłowości — i rzesze kobiet pragnących poprawić swą urodę — mamy wszystkie warunki potrzebne dla stworzenia własnego przemysłu kosmetycznego, opartego na podstawach naukowych, spożytkowującego nasze surowce i dającego zatrudnienie wielu tysiącom osób. Jeśli zważymy, że jest to dziedzina w której wcale albo bardzo nieznacznie odczuwany jest kryzys—właśnie dla tego, że osławiona „próżność kobieca"... nie próżnuje — wybitne znaczenie gospodarcze tych, czasem lekceważąco traktowanych „pomadek i proszków" tembardziej się uwypukli.

Bo jakże szeroka jest dziedzina wy twórczości dla urody kobiecej. Produkty kosmetyczne wymagają swych specjalnych opakowań, szkieł etc. Oto cały przemysł pracujący wyłącznie dla kosmetyki. Zastosowanie kosmetyków nie jest dzisiaj pozostawione przypadkowi albo fantazji.

Kosmetologia jest obecnie wiedzą równie ścisłą jak medycyna — powstał więc szereg szkół zawodowych, kształcących zastępy specjalistów. Praktykę swą i zdobyty kunszt stosują oni w instytutach i gabinetach kosmetycznych. Znów ogromne pole pracy dla wytwórczości rozmaitego rodzaju, poczynając od urządzeń gabinetów, mebli etc., aż do najwymyślniejszych przyrządów przeważnie elektrycznych, których działanie zbadane i stosowane pod kierunkiem naukowym, dają zdumiewające rezultaty przy pielęgnowaniu urody kobiecej.

Wytwórczość intensywna i ciągle wzrastająca we wszystkich dziedzinach produkcji związanych z kosmetyką, do wodzi, że kobieta nowoczesna dba o swą urodą napewno racjonalniej niż nasze babki i matki. Zainteresowanie tą dziedziną u kobiet współczesnych porównać można tylko ze znaną dbałością o urodę jaką wykazywały niektóre narody starożytne w epoce rozkwitu, jak Egipcjanie, Grecy i Rzymianie. Odkrycia, dokonane w ostatnich latach przy badaniu piramid faraonów, dowodzą, ile czasu kobieta poświęcała wówczas dla swej usody i jak wysoko stała sztuka i nauka upiększania się w Egipcie.

Termy, masaże, kąpiele „w mleku oślic", jakie stosowały Rzymianki są ogólnie znane. Sztuka podniesienia wa lorów swej urody nie miała dla Rzymianek tajemnic a urządzenia term w Rzymie i Pompei świadczą, że starożytni mieli o higienie, o czystości i o nowoczesnym wprost komforcie pojęcie znacznie dokładniejsze, niż choćby osławiony z kokieteryjnego wdzięku wiek XVIII, który mocnemi perfumami usiłował zagłuszyć złą woń brudnego ciała, a pod pudrowanemi perukami „kusztownie trefionemi w loki — tolerował pasorzyty, które piękne panie za bijały... złotemi, cudnie cyzelowanemi młoteczkami...

Usprawiedliwić można to barbarzyń stwo chyba tylko tem, że średniowiecze zniweczyło swym ascetyzmem wszelką kulturę ciała, odziedziczoną po starożytnych i właściwie epoka nasza odkrywać musi nanowo to wszystko, co zaginęło w wiekach średnich „pano wania ducha nad materją".

Przecież w termach Caracalili w Rzymie są kaloryfery... A myśmy je nanowo odkryli dopiero w wieku XX.

Epoka nasza z niezwykłym rozmachem przywróciła kulturze fizycznej jej prawa, stąd pęd do sportów, do tańca do hygjeny, czystości—i do este tyki. Kosmetyka dla tej właśnie estety ki pracuje najusilniej, co ujęte w suche szeregi liczb, zbadane przez nasz Główny Urząd Statystyczny przedstawia bardzo poważną gałąź wytwórczości krajowej.

Jeśli weźmiemy dla przykładu liczby sprzed lat paru, to w roku 1931 znajdziemy dane następujące:

Wody kolońskiej perfum—wyprodukowano 701 ton, wartości około 9,5 milj. zł. Mydła toaletowe — 1970 ton, wartości około 11,5 milj. zł. Proszki i pasty do zębów—213 ton, wartości około 4.2 milj. Puder toaletowy — 87 ton, wartości około 1.6 milj. zł. Kremy, szminki, pomady—125 ton, wartości o koło 2,4 milj. zł. Olejki pachnące, gliceryny, wazelina etc.—150 ton, wartości około 3 5 milj. zł.

Przeszło 3 tysiące ton artykułów kosmetycznych! Przeszło 300 wagonów kosmetyków, wyprodukowano — i spożytkowano w Polsce w ciągu roku!

Wartość ich przekracza 32.5 milj. zł. Taką sumę panie nasze pozostawiły w kraju zastępując kosmetyki zagraniczne krajowemi.

Czy teraz można jeszcze mówić o tem, że „kosmetyka jest dziedziną błahą".

Modne drobiazgi jesienne...

Narazie jeszcze przebywamy gdzieś nad morzem i prezentujemy, gdy tylko jest trochę słońca swe najpiękniejsze, najkwiecistsze pyjamy i sukienki plażowe, barwne kostjumy kąpielowe, urocze pastelowe organdyny, wielkie kapelusze i białe sandałki—siedząc zaś na wsi najlepiej czujemy się w lekkiej lnianej czy kretonowej sukience, a w górach w sportowym stroju wycieczkowym i doprawdy niewiele jeszcze myślimy o jesieni, t. j o jesiennych strojach, rozkoszując się morzem, lasami, rzeką czy górami. Na to będzie czas po powrocie do miasta.

To też te panie, które skończyły już swój urlop i swój wypoczynek i wróciły do miasta opalone, świeże, wesołe i wypoczęte, dla których las, morze, rzeka, góry, staną się dopiero aktualne za rok, zaczęły napewno już się interesować jesiennemi nowościami.

Narazie ich niewiele. Ale piękne, włochate wełny z okna wystaw, przypominają, że czas już zaopatrzyć się w jesienną suknię, kostjum czy jesionkę.

Kapelusz jesienny, już oczywiście pani ma i oczywiście aksamitny. Każda sza[illegible]ca się kobieta nosi przecież już teraz aksamit jesienią.

Jesionki podobno będą suto przybrane futrem, kostjumy jesienne także.

Kolor rdzawy, kolor jesienny, spadających liści będzie bardzo modny.

Narazie zaopatrzy się pani w wełniana sukienkę, a do niej z tegoż samego materjału płaszczyk trzyćwierciowy. Kostjumy jesienne pokazują się już coraz częściej.

Bluzeczki w dalszym ciągu przeważnie taftowe.

Miejsce białych letnich pantofelków zajmują już solidniejsze pantofle jesienne z krokodyla, jaszczurki, giemzy lub reniferu, zwłaszcza te ostatnie są bardzo modne.

Również bardzo modne są reniferowe torebki. Komplet złożony z reniferowych pantofelków, torebki, paska i rękawiczek mówi o elegancji pani.

Powiewne, delikatne, jak mgła apasz ki i szale z chiffonu lub georgetty ustępują miejsca apaszkom w kształcie kwa dratowej chusteczki z grubego crepe satin w barwne desenie.

Bardzo modne są obecnie do sukien wszelkiego rodzaju kwiaty. Nosi się dużo kwiatów żywych, a kwiaty sztuczne wyglądają zupełnie, jak żywe.

KOSMETYKA.

Hartowanie skóry decyduje o jej pięknym wyglądzie.

Jak cudownie wpływa ruch na świeżem powietrzu na cały organizm — doskonale to wiemy. Skóra nabiera sprężystości i elastyczności, sylwetka zaś pożądanej smukłości; zawdzięczamy to w głównej mierze wielkim ilościom tlenu który nietylko pobudza przemianę materji, nietylko wchodzi w nasze płuca i krew, ale odmładza, odświeża i ozdrawia nam cerę.

Chociaż wiadomo, że „od świętej Anki zimne wieczory i ranki", nie należy zaniechać hartowania się i o ile możności jak najdłuższego przebywania na świeżem powietrzu.

Codziennie dobrze jest wziąć zimny prysznic, lub jeśli to niemożliwe, porząd nie wychlapać się w zimnej wodzie, następnie wytrzeć się suchym, szorskim ręcznikiem, aż do lekkiego zaczerwienienia skóry. Następnie dziesięciominutowa gimnastyka szwedzka na świeżem po wietrzu lub przy otwartych oknach, dla zachowania sprawności ruchów.

Długie przechadzki pod wiatr działają na zahartowanie skóry. Tłustą cerę twarzy wiatr doskonale wysusza. Suchą, dobrze jest zlekka natłuścić jakimś dobrym kremem.

Słone kąpiele morskie dla osób zupełnie zdrowych są najlepszym środkiem hartującym. Po kąpieli ruch i zabawy na słonej plaży zapewniają organi zmowi doskonałą cyrkulację krwi.

Górskie ostre powietrze, które na długich spacerach i wycieczkach smaga nasze ciało, doskonale je potrafi zahartować.

Silne działanie górskich promieni słonecznych może spowodować czasem

Precz z bojkotem wyborów.

Znamienna uchwała działaczy ze Stronnictwa Ludowego.

Kongres Stronnictwa Ludowego, który się odbył w lipcu rb. przesądził osta tecznie o losie tej sztucznej, poskle[j]anej z różnych odłamów i przez różne ambicje kierowanej partji. Z wywiadu z b. posłem Łypacewiczem dowiedzieliśmy się, że kongres był tak zorganizowany, aby cel jego główny — bojkot wyborów do parlamentu — był za wszelką cenę osiągnięty. To też grupa „Piasta" sprowadziła sobie z Małopolski — za opłatą kosztów podróży — dobrze przygotowaną „większość". Ta większość, odpowiednio poinstruowana, nie dopuściła do dyskusji nad referatem bojkotowym p. Rataja, próbującym zabrać głos rzuciła się do gardeł i przedłożona rezolucję za bojkotem wyborów bardzo groźnie uchwaliła.

Ale — jak to zwykle po takich burz liwych a „jednomyślnych" kongresach bywa — przyszła refleksja. Po refleksji — dyskusja w prasie. Po dyskusji — ciche narady. I oczywiście po naradach — decyzje.

Decyzje, sądzimy, były tem łatwiejsze, że w Stronnictwie Ludowem od chwili zjednoczenia panował stale stan całkowitego rozbicia wewnętrznego. Jeśli sobie uprzytomnimy, że dla jakiej ta kiej spoistości góry trzeba było władze partyjne rozbić na cały szereg ciał i prezesur, że był tam prezes kongresu (Wyzwolenie), prezes rady naczelnej (Piast), prezes nacz. Komitetu Wyk. (Str. Chłopskie) i prezes klubu parl. (Wyzwolenie) — to zdamy sobie sprawę, że formacja taka, chora od chwili sztucznego przyjścia na świat, musiała się ostatecznie rozlecieć.

I rozleciała się. Pierwszy odpadł „prezes" Wrona, do niego dołączyli się dawni adherenci Stronnictwa Chłopskiego. Emigracja tej grupy ze Stronnictwa Ludowego była zarazem cichą jej i ostateczną samolikwidacją. Jej radykalizm, przewyższający wszystko, co można było najdoskonalszego w tej mierze rzucić przed wyborców — nie poruszył wsi. Ogłoszony bojkot wyborów, wataha wy zwała na licytację bojkotową Stronnictwo Ludowe, ale to — już do tej licytacji stanąć nie mogło.

Druga grupa, mająca swoje piękne tradycje pracy niepodległościowej na terenie b. Kongresówki, grupa Wyzwolenia odgrodziła się natychmiast po kongresie od licytacji bojkotowej. Zarówno z wywiadu z p. Łypacewiczem, jak z artykułu b. pos. Langera, ogłoszonego w prasie stołecznej widać było, że „entuzjastyczne" uchwalony bojkot wyborów obudził sumienie starych działaczy niepodległościowych. Przeciw prawnemu porządkowi w Państwie nie pójdziemy — oświadczył b. pos. Langer. Partja nie pójdzie do wyborów, bo partje wogóle — zgodnie z ustawą wyborczą — do wyborów nie idą. Ale to nie oznacza — bojkotu wyborów.

Musiało dojść do ostatecznej decyzji. I oto — narazie — 15 b. posłów i b. senatorów, związanych od lat wspólną pracą w „Wyzwoleniu", składa oświadczenie, że występuje ze Stronnictwa Lu dowego. W oświadczeniu swem działacze ci podkreślają, że uchwała kongresu w sprawie bojkotu wyborów do Sejmu, powzięta pośpiesznie i bez dyskusji, była błędem politycznym. Lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach, w kolegjach wyborczych, w głosowaniu...

P. Rataj pozostał więc ze swą fikcyjną „większością" sam. Sam — z pa ru emigrantami, zasilającymi go swem niecnem, zatrutem tchnieniem walki z własnem Państwem. Chorobą, w ostat nich latach zresztą zwolna zanikająca, choroba „piastowska" wsi — wyrażająca się w pustej frazeologji i obalaniu rządu co tydzień na papierze lub na wiecu — dogasa. P. Rataj sam dzwoni swej partji na pogrzeb. Zaczął na kongresie.

poparzenie skóry. To też robiąc wyprawę sportową, należy skórę przedewszystkiem oczyścić, następnie pokryć warstwą odpowiedniego kremu.

Kremy sportowe zabezpieczają przeciw działaniu wiatru i zbyt silnym promieniom słonecznym.

Hartować mogą się wszystkie osoby zdrowe — przed rozpoczęciem zabiegów hartujących należy zaciągnąć porady lekarza — hartowanie nawet w starszym wieku nie jest niebezpieczne, o ile ma się do czynienia z organizmem zdrowym, a hartowanie przeprowadza się w sposób racjonalny, bez zbytnich niebezpiecznych eskperymentów,

Znakomita podróżniczka autorką poczytnych książek.

W Paryżu ukazała się niedawno ogromnie ciekawa książka. Autorką jej jest Elli Maillart, znakomita podróżniczka. Wydała już ona poprzednio książkę pod tytułem „Wśród sowieckiej młodzieży”, pamiętnik z podróży Moskwa-Kaukaz. Nowa książka Elli Maillart nazywa się „Od podniebnych gór do czerwonej pustyni“ i zawiera opisy przygód młodej podróżniczki od Kaukazu do Chin.

Ella Maillart zwiedziła już wzdłuż i wszerz Rosję, Turkiestan, Syberję. Była w Karakolm, w Taszkiencie, Bakharze, Samarkandzie, dotarła do serca Azji, zwiedziwszy przedtem Europę.

Znakomita podróżniczka nie jest jednak kapitalistką, nie czerpie na opowiadania swoich podróży z pełnych kieszeni. Ella zarabia na swe życie. Była już kapitanem na jachcie i kucharką okrętową, była stenotypistką i aktorką filmową i dramatyczną.

Była też dziennikarką, udało się jej zrobić wywiad z Mahatmą Gandhim, wtedy, kiedy bawił z wizytą u Romain Rollanda.

Dzieciństwo spędziła Ella Maillart w Genewie, ale sześć miesięcy w roku spędzała nad jeziorem. Jezioro obudziło w niej zamiłowanie do włóczęgi.

Kiedy pierwszy raz wyjechała na pożyczonej łodzi na całodzienną wycieczkę — miała wtedy dwanaście lat — przyszłość jej została przesądzona.

Dwunastoletnia podróżniczka zyskała jednak wkrótce towarzyszkę. Była to młodsza od niej o rok Hermina de Saussure. Ojciec jej był oficerem marynarki i opowiadał obu dziewczynkom — niekończące się nigdy historje o Chinach, o cudach Pacyfiku, o niewyczerpanym uroku podróży.

Razem z Herminą odbywała mała Ella całodzienne, albo i dwudniowe wycieczki łodzią po jeziorze.

Nie pomagały zakazy rodziców. Dziewczynki wykradały się z domu byleby tylko zakosztować uroku wycieczki. Zimą trzeba było zapominać o jeziorze. Ale zostawały narty. Ella od najwcześniejszych lat była świetną narciarką. Odbywała samotnie najbardziej karkołomne wycieczki.

Pierwszą większą podróż odbyła Ella razem ze swoją przyjaciółką Herminą na morzu Śródziemnem na własnej łodzi. We dwie włóczyły się całe lato po falach morza.

W 1923 roku spotkały w Cannes Allana Gerbault, przygotowującego się do pierwszej samotnej podróży przez Atlantyk.

Samotny żeglarz i dwie samotne podróżniczki trzymali się przez długi czas razem. Sprzągł ich ze sobą fanatyzm podróży.

Po samotnych podróżach na łodzi pracowała Ella Maillart na prywatnym statku angielskim, żeglującym po kanale La Manche, potem odbyła podróż do Aten.

Potem przyszły dalsze podróże. Ella Maillart zwiedziła całą Europę — zawsze sama i nigdy normalną drogą — zwiedziła Rosję, zdobyła niedostępne szczyty Kaukazu. Była w Chinach, zwiedziła olbrzymią Azję.

Przeżycia swoje, wrażenia i wspomnienia zamknęła znakomita podróżniczka w dwóch już wydanych książkach. Obecnie wybiera się ona do Australji. Podczas wywiadu udzielonego jednemu z dziennikarzy francuskich powiedziała nieustraszona Ella — tak ją nazywają w ojczyźnie:

Wyjechać to znaczy wszystko zacząć na nowo, to znaczy dowieść samemu siebie, że potrafi się czegoś dokonać, podróż daje nam w najwyższym stopniu poczucie wolności.

ZE SWIATA.

Hauptman napisał pamiętniki

by uzyskać środki na obronę.

Bruno Ryszard Hauptman, zasądzony na karę śmierci za uprowadzenie i zamordowanie dziecka Lindbergha, a przebywający obecnie w więzieniu w Trenton znajduje się w bardzo przykrej sytuacji materjalnej, która nie pozwoli mu na opłacenie wybitnego obrońcy w czasie zbliżającej się rozprawy apelacyjnej. By zaradzić temu brakowi środków materjalnych, skazaniec zwrócił się do dyrekcji więzienia z prośbą, by pozwolono mu pisać swe pamiętniki. Zamiarem jego było pamiętniki te dobrze sprzedać i w ten sposób uzyskać pieniądze na zaangażowanie jednego z najbardziej głośnych adwokatów Stanów Zjednoczonych. Dyrekcja więzienia udzieliła Hauptmanowi pozwolenia na napisanie pamiętników, które zostały ukończone kilka tygodni temu. Skoro jednak Hauptman chciał swe wspomnienia przesłać jednemu ze znanych wydawców—zarząd więzienia sprzeciwił się temu.

Dyrektor więzienia wyszedł z założenia, że pamiętniki jednostki przestępczej i skazanej na śmierć nie zasługują na wydanie i że wpływ ich nie może być dobry. Dotychczasowy obrońca Hauptmana Lloyd Hisher, zaprotestował przeciwko temu, stwierdzając, że jest to ograniczenie swobody obrony, która przysługuje każdemu oskarżonemu. Zatarg przybrał tak ostre formy, że na specjalnem posiedzeniu wyznaczonym na 19-go bm. władze sądowe mają rozstrzygnąć o losie pamiętników Hauptmana.

RADJO.

WARSZAWA 13 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik połudn. 12.15 Muzyka wokalna (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Kwartet bałałajkowy Stanisławskiego. 13.30 „Z rynku pracy“. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Utwory na klarnet z Poznania. 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Nastrojowe piosenki (płyty). 16.50 „Pewietrzna eskapada„ nowela. 17.00 Koncert z Krakowa 18.00 Pogadanka z Krakowa. 18.10 „Minuta poezji“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne i stolicy. 18.45 Muzyka (płyty) 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.30 Utwory fortepian. Ludomira Różyckiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka skandynawska w wyk. ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Piękny sen“, operetka Leona Falla. 22.00 Muzyka. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23 00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

113 (powieść)

— Jest list do pana hrabiego—rzekł służący, podając na srebrnej tacce maleńki liścik.

Zygmunt gorączkowo rozerwał kopertę i przebiegł szybko oczyma treść listu. Twarz jego jeszcze bardziej spochmurniała, brwi się zmarszczyły.

— Zostałeś widzę hrabią—mruknął złośliwie Jerzy, po wyjściu kamerdynera — winszuję.

Czytając list, Zygmunt z roztargnieniem odpowiedział na szyderczą uwagę Sipajłły:

— A tak, tak, zostałem hrabią w przedpokoju księcia de Sarthes! Tu ludzie widzisz, nie znaczą nic bez tytułu, dodał, mnąc w ręku i chowając do kieszeni przeczytany liścik—Ubogi kuzynek wielkiej pani nie mógł przecież bez tytułu pozostać. Tak, zostałem hrabią, a czem jeszcze zostanę—dorzucił z gorzką ironją—to niedaleka przyszłość pokaże.

—, No, chodźmy!—zawołał po chwili, zmieniając ton nagle.—Nie wiele mamy czasu. O godzinie czwartej muszę już być z powrotem, aby się przebrać i jechać na ślub.

— Czyj ślub?—zapytał Jerzy.

— Mojej kuzynki, Ireny Larjeac — odparł szybko Zygmunt.

I mówił dalej tonem ostrym, urywanym:

— Może zechcesz przyjść, zobaczyć. Ciekawe widowisko! Tout Paris tam będzie. W kościele św. Magdaleny, o godzinie szóstej wieczorem. Paradny ślub!

Wychodzili już, gdy nagle wzrok Jerzego padł na bilet, leżący na stoliku.

A... a... co to?—zawołał—Ola Oksanińska! Wszak to ta nasza Ola? Zawsze miałem na myśli i zawsze zapomniałem o nią cię zapytać,

I czy dalej:

— Hotel du Senat, rue Tournon. Tam mieszka? Nie u hrabiny de Larjeac?

Zygmunt nie odpowiadał, chmurny. Nakładał rękawiczki, szarpiąc je niecierpliwie.

— Chodźmy!—rzek.—Opowiem ci to później, przy śniadaniu. Ola nie mieszka teraz ani u hrabiny de Larjeac, ani w hotelu du Senat. Wkrótce usłyszysz o niej, będzie występowała w teatrze. Chodźmy!

W parę godzin później przyjaciele kończyli wykwintne śniadanie w osobnym gabinecie u Vefoura.

Zygmunt nie jadł prawie nic, za to pił wiele, a wychyliwszy ostatnią czarkę szampańskiego wina, kazał podać czarną kawę i likiery i zapaliwszy cygaro, wyciągnął się w fotelu.

— Szerokie życie!— zawołał — co? Jakże daleko jesteśmy od jurpolskich czasów. Gdy spojrzę przez te olbrzymie, kryształowe szyby na ruch europejskiej stolicy, własnym oczom wierzyć nie chcę. To nie jurpolski kurhan złoty, ani las kalinowy, ani oksaniński step. A gdy spojrzę we wnętrze duszy, nie poznaję jej także; zmiany chyba jeszcze większe.

Podniósł się nieco, oparł na poręczy, wychylił kieliszek likieru i znowu się wyciągnął, otaczając się kłębami dymu wonnego cygara.

Był widocznie podniecony trunkiem, oczy mu błyszczały, a twarz pobladła. Zamilkł, ale Jerzy przeczuwał, że wkrótce znów mówić zacznie, że nie powstrzyma słów, które w tem podnieceniu z głębi duszy wyrywały się na usta.

Postanowił więc nie przerywać chwilowego milczenia, aby nie utrudniać wyznań,, które go zaciekawiały.

— Dziwna rzecz! — myślał — ma wszystko o czem tylko zamarzyć można. Bez pracy używa zbytku, otacza go życie wykwintne, obraca się w tym świecie, do którego napróżno wzdychają tłumy, cisnące się tam, na ulicy, w zapasach o kawałek chleba, a jest w nim jakaś gorączka niepokoju i gorycz zawodu.

Jerzy rozglądał się dokoła. Po raz pierwszy w życiu był w takiem otoczeniu, wśród takiego przepychu.

Po raz pierwszy w życiu spożywał tak wykwintne potrawy, których nazw nawet nie znał i spijał wina tak cenne. Z przyległych sal i pokoi dochodziła jego uszu wesoła wrzawa. Przechodząc widział zdala twarze uśmiechnięte, zadowolone, postacie o ruchach wytwornych a śmiałych. Nie było tu snać wcale ludzi, przygnębionych ciężarem pracy, stwożonych troską o chleb powszedni.

Otoczenie to upajało go bardziej, niż wino.

— Wkrótce — myślał — i ja w tym wytwornym świecie nie będę zgubioną jednostką, na którą nikt uwagi nie zwraca. Wkrótce, gdy tu wejdę, wszystkich oczy ku mnie się zwrócą, wszystkie usta szeptać będą imię znakomitego pogromcy jednej z największych plag ludzkości.

Na tę myśl ogarniało go rozkoszne ciepło.

Byleby tylko schwycić upragnioną sposobność jednego tylko doświadczenia. Doświadczenie twierdzi niewątpliwie jego teorję, więc on tę sposobność znaleźć musi bądź co bądź. I pozyska sławę, rozgłos, stanowisko znakomite.

Cóż to za porównanie z tą pozycją, jaką nie pracą i zasługą, lecz dzięki stosunkom swoim pozyskał Zygmunt.

Spojrzał na niego nieledwie z litością.

Czarnoszyński poruszył się w tej chwili i zwrócił ku niemu.

— Pamiętasz Jurku— rzekł — naszą rozmowę przed kilku laty w Humaniu. Tyś był wtedy zniechęcony i pełen goryczy; mnie uśmiechała się jeszcze przyszłość paryska. Pamiętam dobrze, coś mi wtedy powiedział: jedziesz w świat obcy, nie zrozumieją cię tam i podepcą. Wydało mi się to wówczas wynikiem chwilowego rozgoryczenia; dziś widzę, że w tych słowach była prawda. Życie to krwawy żart, którego celu dostrzec niepodobna.

— Przecież ty tego mówić nie możesz—przerwał Jurek — idzie ci coraz lepiej.

— Doskonale!—wybuchnął Zygmunt, od kilku tygodni bawię się jak król. Przyjąłem wspaniałą jałmużnę, bez obowiązków żadnych, za jakiś tylko pozór pracy; mam pieniądze, otoczenie wytworne, korzystam z powozów, służby i całego zbytku pierwszego pana w Paryżu; z jego przyjaciółmi przychodzę tu i upijam się kilka razy na tydzień, przy wykwintnych śniadaniach i kolacjach, bywam na kursach, spacerach, operach, teatrach—wszędzie, gdzie bywa Paryż, który się bawi, słowem prowadzę życie szerokie... I to wszystko...

Urwał i zrywając się z miejsca, podbiegł do Jurka, chwycił go za ramię i błyszczący wzrok utkwił w niego.

Sipajłło podniósł nań zdumione oczy. Wyraz twarzy Zygmunta przypomniał mu w tej chwili ową sprzeczkę w Odesie; był tak samo zmieniony.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.